Nr. 83. Lwów, Wtorek dnia 24. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „

Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Gabryela.
Jutro: Zwiast. N. P. M.
Pojutrze: Emanuela.

Greoko katolickie:
Fteofana.
Nikifora.
Wenedykta.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 03 m.
Zachód „ o 6 „ 10 „
Termometr + Pogoda.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia zwłoki w przesyłce i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:

we Lwowie bez przesyłki poeztowej:

Kwartalnie 3 złr. 60 ct. | Miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:

Kwartalnie 4 złr. 80 ct. | Miesięcznie 1 złr. 60 ct.

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Na prowincję pismo nasze rozseła się wszystkiemi rannemi pociągami.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedzielę i święta, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

☛ W Dodatku Powieściowym *Kurjera* drukująca się obecnie powieść pod tytułem **Dama z rubinami,** wychodzi jednocześnie z oryginałem w Lipsku w sześciu obcych językach, po szwedzku w Sztokholmie, po duńsku w Kopenhadze, po węgiersku w Budapeszcie, po francuzku w Paryżu, po włosku w Rzymie.

Utrudnienia i zawady na każdym kroku.

Wczoraj zebrał się w Wiedniu kongres rolniczy pod prezydencją ks. Adama Sapiehy, a ze Lwowa i Krakowa podążyli na jego posiedzenia referenci polscy, ci sami, którzy na niedawnych zgromadzeniach towarzystwa gospodarskiego przedstawiali środki, mogące wydobyć stosunki nasze rolnicze z przesilenia, jakiego dawno już nie było.

Ale cóż po najpiękniejszych uchwałach, skoro one nie wychodzą prawie nigdy, a w każdym razie z największym tylko oporem z obrębu rozpraw teoretycznych i „akademicznych“, a rzadko jest mowa o tem, aby były zastosowane w ustawodawstwie i administracji. Ci bowiem, do których to należy, zaledwo troszkę czasu znajdują, aby powzięte na zebraniach obywatelskich uchwały — przyjąć do wiadomości, i na tem kończy się cała rola.

Rolników poprzedzili przed kilku tygodniami nafciarze, zjeżdżając do Wiednia z memorjałami i uchwałami swojego wiecu (17 stycznia). Były telegramy, że deputacja nafciarska wyprawiła tam u Sachera bankiet na cześć posłów. Za co i na co? zapytaliśmy wówczas, a dziś po upływie miesiąca, na schyłku sesji i kadencji, kiedy już wkrótce nikogo niestanie, aby się upominał, sprawa taryf kolejowych dla eksportu nafty naszej, o którą to kwestję głównie chodziło, przedstawia się „jak buwało“.

Z Podwołoczysk do Wiednia droga koleją wynosi 947 kilom.; z Kołomyi zaś do Wiednia 951 kilom.: czyli ta sama przestrzeń jest między Podwołoczyskami a Wiedniem, co i Kołomyją a Wiedniem. Fracht kolejowy na kolei Karola Ludwika od nafty galicyjskiej za jeden wagon mieszczący w sobie 100 metrycznych cetnarów kanfiny wynosi do Lwowa 54 złr. 3 ct.; zaś od nafty kaukazkiej tylko 42 złr. 8 ct.; a więc na jednym wagonie już zyskuje przedsiębiorca nafty kaukazkiej 11 złr. 95 ct.; czyli: może 100 metrycznych cetnarów nafty sprzedać o 11 złr. 95 ct. taniej od producenta galicyjskiego. Dalej fracht: od galicyjskiej nafty na kolei Karola Ludwika do Tarnowa kosztuje 118 złr. zaś od kaukazkiej nafty na tej samej kolei do Tarnowa kosztuje 82 złr. 4 ct. Różnica tedy na jednym wagonie wynosi 35 złr. 96 ct.

Dalej fracht od galicyjskiej nafty do Krakowa kosztuje 137 złr. 5 ct.; od kaukazkiej nafty 94 złr. 1 ct. różnica 43 złr. 4 ct.; do Bielska od galicyjskiej nafty 158 złr. 8 ct., od kaukazkiej 118 złr. 5 ct.; zaś na kolei północnej Ferdynanda, która dla kolei kaukazkiej zniżyła jeszcze 25% opustu, tylko 112 złr. 5 ct.; a więc różnica na kolei Karola Ludwika wynosi 40 złr. 3 ct., zaś na kolei północnej 46 złr. 3 ct. Do Ostrawy fracht od galicyjskiej nafty kosztuje 171 złr.; od kaukazkiej 129 złr. 9 ct.; a na kolei północnej 109 złr. 4 ct., więcej więc płaci producent nafty galicyjskiej na jednym wagonie o 41 złr. 91 ct., a na północnej kolei o 61 złr. 96 ct. Do Przyrowa fracht od galicyjskiej nafty na obu kolejach kosztuje 188 złr.; od kaukazkiej nafty 141 złr. 5 ct., a na kolei północnej 129 złr. 4 ct., od Wiednia od galicyjskiej nafty fracht na obu kolejach wynosi 164 złr.; od kaukazkiej zaś na kolei północnej 143 złr.; do Pragi od galicyjskiej nafty 205 złr., a od kaukazkiej na kolei Karola Ludwika 181 złr. 6 ct.

A cóż nasi posłowie do Rady państwa na to radzą? powiada słusznie *Unja* tarnowska — Przecież z naszego okręgu poseł hr. Jan Stadnicki ma zasiadać i w Radzie kelejowej; czyż nie jest to jego i innych posłów rzeczą upomnieć się o taką krzywdę tam, gdzie się upomnieć wolno. Czyż członkowie Izby handlowej nie umieją już nic więcej, jak tylko zbierać kartki od wyborców, by zasiąść w Izbie handlowej i zadowolnić się tytułem radcy? Czyż panowie ci sądzą, że tytuł daje honor? Nie! Honor i cześć zyskuje się pracą; a skoro taką się nie szczycą, tytuł poniża ich tylko w oczach wyborców.

My nawołujemy, bo przyszłość nędzą nam grozi, bo głód zaziera do mieszkań naszych, bo w takich danych i najzapobiegliwsza praca nic nie pomoże, jeżeli się stosunki nie zmienią, nie zrównoważą. Niczego nie domagamy się, tylko równouprawnienia, przynajmniej z obcymi kapitalistami.

Czasopismo tarnowskie zapomina jednak, że zarady złemu nie można przecież wymagać od nikogo, kto się głośno i twardo chełpi zasadą: „naj bude jak buwało“.

Z prowincji.

(F. L.) **Żółkiew,** 22. marca. *(Towarzystwo zaliczkowe. — Szkoła dziewcząt. — Wieczorek w Czytelni miejskiej. — Pożar w Macoszynie).* Dnia 8. b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie członków żółkiewskiego Towarzystwa zaliczkowego. Wskutek defraudacji popełnionej przed dwoma laty przez jednego z funkcjonarjuszów, o którym dotąd wszelki nawet ślad zaginął, dalsza egzystencja tego Towarzystwa była bardzo a bardzo zachwianą. Nowa dyrekcja, złożona z pp. Eug. Rozwadowskiego, Dadleca i Heinricha, znalazła się w arcykłopotliwem położeniu, gdyż oprócz księgi pożyczek defraudant nie a nic po sobie w spuściźnie nie zostawił. Przeszkody utworzyły zator na pozór nie do usunięcia! Lecz silna wola i wiara w powodzenie uczciwej pracy, głębokie poczucie obowiązków obywatelskich, poświęcenie się niemal pojedynczych jednostek, reflektujących nie na korzyść osobistą, lecz mających dobro ogółu na sercu usunęły wszelkie zawady, zamieniając ponure dźwięki dzwonu pogrzebnego w radośne dźwięki odrodzenia. Sanację dysponowanego już na śmierć Towarzystwa rozpoczęto od przyprowadzenia do wzorowego porządku ksiąg rachunkowych, wynajmu osobnego lokalu i stosownego jego urządzenia. Następnie przy pomocy ludzi wpływowych a Towarzystwu z całego serca życzliwych uzyskano zastępstwo banku krajowego, co spotęgowało tak dalece wiarę w żywotność i byt trwały Towarzystwa, iż udziały członków za teraźniejszej dyrekcji, zaledwie od roku fungującej, o 1600 zł. się powiększyły. W końcu ustanowiono syndyka w osobie dr. Karcza. Obecnie, jak słychać, ma dyrekcja przedłożyć Radzie pow. żółkiewskiej projekt wykupna pożyczek w banku włościańskim, któremu powiat tutejszy winien jest 136.000 zł. Gdyby wykupno to przyszło rzeczywiście do skutku, zyskaliby dłużnicy według przybliżonego obliczenia około 50.000 zł., zaprawdę cyfra zanadto imponująca, iżby nie miała być dla Rady pow. podnietą i zachętą do zrealizowania tego projektu, a tem samem i do podania ręki pomocnej dłużnikom z pod słomianej strzechy i pozyskania dla siebie wdzięczności najdalszych pokoleń.

Tutejsza szkoła dziewcząt, którą zarządzają z wielkim pożytkiem dla uczącej się dziatwy matki Felicjanki, mieści się w dwóch oddzielnych, od siebie oddalonych budynkach najętych, które pod względem kubicznego wymiaru pojedynczych klas, ich rozkładu i innych warunków hygienicznych z pod najpobłażliwszej krytyki się usuwają. Do szkoły uczęszcza przeszło 250 dziewcząt, które jak śledzie w beczkach dusić się muszą, gdyż izby szkolne są tak ciasne, iż Towarzystwo ochrony zwierząt, gdyby takowe u nas istniało, z pewnością zaprotestowałoby przeciw nagromadzeniu w nich swych latających po ziemi i w powietrzu pupilów w takiej liczbie, w jakiej cisnąć się muszą biedne dziewczęta, istoty na obraz i podobieństwo Boskie stworzone, przyszłe żony, matki i kraju obywatelki. Dla tej samej ciasnoty i braku miejsca wielka liczba dzieci pozbawioną jest wszelkiej nauki, a nawet sam p. inspektor szkolny, gdy mu przyjdzie lustrować szkołę, nie ma gdzie usiąść, lecz w stojącej pozycji odbywać musi swe czynności wizytacyjne.

W zupełnem uwzględnieniu tych wszystkich niedogodności uchwalił Wydział gminny na jednem z posiedzeń swoich zakupić kamienicę p. Dąbrowieckiego celem umieszczenia w niej szkoły żeńskiej, jeden z najpiękniejszych budynków w mieście naszem, o salach obszernych i jasnych

oddalony od zgiełku, gwaru i turkotu ulicznego. Komisji, złożonej z burmistrza p. Niementowskiego, pp. radnych Siarkiewicza, Skólimowskiego i nadinżyniera Fiszera poruczono przeprowadzenie oględowe tego budynku i przedłożenie z niego sprawozdania pełnej radzie miejskiej, która w razie zatwierdzenia uchwały Wydziału, o czem nikt zresztą nie wątpi, zasłuży sobie na niewygasłą wdzięczność rodziców, dzieci i wszystkich szkoły przyjaciół.

W wigilję św. Józefa odbył się w Czytelni miejskiej wieczorek towarzyski. Zapowiedziane po północy tańce nie przyszły do skutku, mimo iż skoczne takty muzyki żydowskiej bardzo do nich wabiły. Wszyscy uszanowali wolę ks. opata Nowakowskiego, który aranżerom wytłumaczył, iż jakkolwiek kościół w tym dniu zezwala wyjątkowo na zawarcie związków małżeńskich, jednak zabaw tańczących w tym dniu wprost zakazuje. Znalazł się tylko jeden czy dwóch Fikalskich, dla których argumenta ks. opata były vox, praeterea nihil. Ci więc, fikali, lecz tylko solo lub we dwójkę. Sit eis fikanie mówiąc makaronicznie postne leve!

Wczoraj o godzinie 8 rano wybuchł pożar w Macoszynie i zniszczył w przeciągu trzech godzin 22 zagród włościańskich, z których 21 było asekurowanych. Ogień powstał przez nieostrożność podczas pieczenia chleba w jednej chałupie. Najsmutniejsza jest to, że jedno dziecię, trzyletnia dziewczynka w płomieniach życie utraciła.

Monasterzyska 20 marca. *(Potrzeby miasteczka i sąsiedztwa naszego).* W tutejszem mieście prócz dworu miejscowego i jego oficjalistów koncentruje się obecnie znaczny ruch okolicznych obywateli, konsystują trzy szwadrony ułanów, ma być przeniesiony sztab z Brzeżan i jest fabryka cygar, sąd powiatowy, dwie parafje, stacja kolei żelaznej i zajazd porządny. Potrzebni więc są: stelmach, stolarz, malarz pokojowy, blacharz a zarazem mosiężnik, szklarze, rzeźnik, kiełbaśnik uzdolniony, piekarz, krawiec męski przyzwyczajony do spiesznej i dokładnej roboty i umiejętnego kroju z pewnym składem towarów. Osoby tych zawodów miałyby dostateczny na utrzymanie zarobek i powinne się zgłaszać mianowicie do zarządu dóbr.

Stowarzyszenie opieki

nad uwolnionymi więźniami.

Dyrekcja tego stowarzyszenia ogłosiła sprawozdanie za czas od 30 marca r. 1884 aż do marca r. b.

Protektorat nad stowarzyszeniem objął w maju z. r. pan namiestnik Zaleski.

W sprawie osad rolnych dla przestępców, uczyniony został ważny krok naprzód, przez przyjęcie w Sejmie wniosków pana Merunowicza.

Dyrekcja starała się o utworzenie komitetów powiatowych w miastach, gdzie znajdują się sądy i wydała instrukcję dla tych komitetów. Sprawozdanie z r. 1883 przetłumaczone na język niemiecki, rozesłała dyrekcja do wszystkich podobnych stowarzyszeń w Austrji, w Niemczech i w Szwajcarji, za co w zamian otrzymała tamtejsze sprawozdania i statuta.

W kwietniu z. r. rozesłano po raz drugi odezwy do prezydjów sądów kolegialnych z prośbą o zawiązanie filij, jednakże i tym razem bez skutku. Natomiast odezwa do konsystorzów wszystkich trzech obrządków sprawiła, że zalecono w kurendach duchowieństwu, ażeby o ile można wspierało stowarzyszenie.

Niemniej rozesłano odezwy do wszystkich starostw, z których niektóre zajęły się szczerze przysparzaniem stowarzyszeniu członków.

Sejm krajowy i galicyjska kasa oszczędności, udzieliły towarzystwu po 100 złr.

Chlubne przykłady rady powiatowej w Turce, rad gminnych w Gorlicach i w Żółkwi jakoteż reprezentacji miasta Lwowa które przystąpiły do stowarzyszenia, każą się spodziewać że inne rady powiatowe i gminne, wesprą działalność towarzystwa.

Liczba członków doszła do 298. Dochód wyniósł ogółem 1750 złr. 74 ct., rozchód 583 złr. 30 ct., zaś na fundusz żelazny przeniesiono 350 złr. 80 ct. W rubryce rozchodu mieszczą się następujące pozycje odnoszące się wprost do celów towarzystwa: Narzędzia rzemieślnicze 28 złr. 10 ct., na podróż więźniom uwolnionym 27 złr. 80 ct., na mieszkanie i żywność 11 złr. 52 ct., lekarstwa 3 złr. 8 ct., ubranie, bielizna i obuwie 155 złr. 22 ct.

Kapitał funduszu żelaznego wynosi 1.033 złr. 14 ct.

Z prośbą o przyjęcie w opiekę zgłosiło się osób 65, przyjęto 44 z których 23 było tylko raz zaś 21 więcej razy karanych. Z tej liczby wróciło do więzienia za ponowne zbrodnie 4. Z przyjętych w opiekę umieszczono w służbie publicznej 2, prywatnej 3, dla innych zaś postarano się o rozmaite ułatwienia w dostaniu uczciwego zarobku.

W końcu nadmienić musimy z żalem, że wszelkie usiłowania stowarzyszenia w kierunku zmiany systemów więziennych, spełzły na niczem. Kwestja ta pierwszorzędnej bezwątpienia wagi, nie znalazła dotychczas łaski u reprezentacji państwowej.

Wystawa szkiców.

Nasze towarzystwo sztuk pięknych powinno sobie brać przykład z wystawy szkiców na rzecz wdowy i sierot po bł. pamięci Redlichu, która urządzona samo-pomocą kilku artystów imponuje dziś przeszło 170 dziełami sztuki, pomiędzy któremi są utwory pierwszorzędnej wartości.

Przedewszystkiem, ponieważ ta wystawa, urządzona na rzecz rodziny Redlicha, jemu więc samemu hołd oddać należy, zwłaszcza za spopularyzowanie obrazów Matejki, które w jego radyrunkach wychodzą niemal tak śmiałe, jak oryginały z pod pędzla wielkiego genialnego naszego artysty. Oprócz reprodukcyj z obrazów Matejki, spotykamy tu jeszcze także radyrunki według obrazów Brandta, a „Hajże na Soplicę“ jasno dowodzi, że technika bł. p. Redlicha niebyła jednostronną i umiała się zastosować do charakteru, a nawet kolorytu oryginału. Oddawszy cześć cieniom zmarłego akwaforcisty, składamy cześć temu, któremu to się „z wieku i urzędu“ należy i rozpoczynamy sprawozdanie nasze od Kossaka. Brak miejsca nie pozwala nam mówić o wszystkiem. Poruszamy tylko rzeczy najważniejsze, ale i w tym razie musimy hołd złożyć świetnie malowanej i pojętej akwareli przedstawiającej śp. Jul. Dzieduszyckiego na polach Jaryczowieckich. Pisząc o Kossaku nie uchodzi zajmować się koniem, wymalowanym przez niego; pod tym względem mistrz to uznany, ale szerszej publiczności pozwolimy sobie zwrócić uwagę na świetną, a pełną humoru i lekkości charakterystykę samego hrabiego, którego ruch i twarz pełne wyrazu nadają całości piętno artyzmu i życia.

Ale akwarele Kossaka to rzecz skończona, przejdźmy do szkiców.

Pomiędzy obrazami olejnemi zwracają uwagę przedewszystkiem niedokończone, a przecież pełne charakteru i wyrobionej techniki, portrety Grabowskiego; dalej świetny pod względem techniki a pełen wyrazu szkic Gersona, malowany woskowo a przedstawiający „Głowę Chrystusa ukrzyżowanego“, prześliczna podmalówka B. Łaszczyńskiego, obiecująca po wykończeniu pejzaż charakterystyczny z niemniej charakterystyczną sztafażą, a wreszcie wdzięczne obrazki rodzajowe Krajewskiego Damiana, barwne i wesołe pejzaże próbującego się po raz pierwszy na tem polu Malczewskiego Jacka (Adalia i Rodus), Stachiewicza efektownie a z gustem wykonane główki kobiece, portret własny Kozakiewicza malowany z zacięciem i śmiałością prawdziwego artysty, że już nie wymieniamy prześlicznych studyjów Siemiradzkiego, charakterystycznych pod względem technicznym szkiców Matejki, lub pięknej grupy „Wieśniaków“ Rodakowskiego, albo wreszcie po-

---

9

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

IX.

Byłyśmy na imieninach. Konkury pana Antoniego bawiły mnie. Nie ma nic śmieszniejszego nad starego kawalera, który puszcza się na zaloty do panien. Chciałby mieć skrzydła amorka, przystraja głos do szmeru zefira, a tu gościec i chrypka przypominają tempi passati. Wszyscy pełne oczekiwania robili miny, a ja grymasowałam i bawiłam się nielitościwie moim niestrudzonym asystentem.

Około dziesiątej przyszedł pan Jan. Nie obejrzałam się nawet na niego. Siedzieliśmy właśnie przy kolacji. Obok mnie pan Antoni, z drugiej strony Iza. Panowie rozsunęli się, pan Jan siadł na końcu stołu. Rozmowa z p. Antonim znudziła mnie w końcu; kręcąc gałkę od wachlarza w palcach umilkłam i popatrzyłam przed siebie.

Oczy Jana czyli Janusza spokojnie i z pewną lekceważącą miną patrzyły na mnie.

Zaczerwieniłam się z gniewu.

— Czy pani cierpiąca — spytał mój sąsiad zobaczywszy rumieniec na mej twarzy.

Udałam że nie słyszę.

— Czy pani cierpiąca? — powtórzył pan Antoni ze współczuciem nachylając się do mnie.

— Nie cierpię — zawołałam głośno i gwałtownie patrząc wprost na p. Jana z podniesioną głową.

Gwar ogólny, który zwykle towarzyszy każdemu wesołemu zebraniu, podochoconemu tańcem, i winem przygłuszył moje słowa. Nikt nie zwrócił na nich uwagi, ale on uśmiechnąwszy się ironicznie zapewne je posłyszał. Nie wielkie one sprawiły na nim wrażenie, odwrócił obojętnie głowę i rozmawiał swobodnie z jakimś starym, poważnym panem. Cały wieczór był milczący, poważny, obojętny, do żadnej z kobiet ani słowa nie przemówił. Jej nie było, nie miał zatem interesu.

Iza jak zwykle śmiała i odważna, przechadzając się ze mną po salonie zaczepiła go.

— Czy pan nie lubi tańczyć? — spytała.

— Dawniej lubiłem bardzo, dziś jednak nie sprawia mi to żadnej przyjemności — odparł i tak zaczepiony szedł dalej obok Izy.

Głos jego był niski ale dziwnie metalicznego dźwięku. O nim można powtórzyć za słowami poety: „Was ist in deiner Stimme, dass mich so tief erschüttert?“

Obojętnie jednak przysłuchiwałam się ich rozmowie, udawałam, że ziewam, pan Antoni wkrótce znowu był przy mnie.

Zaczęto tańczyć. Pan Jan usunął się do bocznego pokoju. Widziałam jak usiadł na krześle, zapalił cygaro i z zadumą patrzył przed siebie. Twarz jego blada pięknie odbijała od pąsowej materjalnej portjery. Oczy miał spuszczone, na twarzy przebijał się smutek, czy zniechęcenie? Bystro wpatrywałam się w niego zdala, serce moje ścięgnęło się kurczowo. Czemu on smutny? zapytałam się w duszy i jakąś dziwną siłą magnetyczną pociągnięta, nie wiem sama jakim sposobem stanęłam we drzwiach.

Podniósł głowę, popatrzył na mnie, wygodniej się rozparł na krześle, nogę na nogę założył i impertynencką zrobił minę.

Pan Antoni, który właśnie także był w tym pokoju, przyskoczył rozpromieniony. Myślał zapewne, że jego szukam. Nie było innej rady, jak tylko udać, że tak było istotnie. Jana nie widziałam więcej, zapewne zwoim zwyczajem odszedł bez pożegnania.

Na drugi dzień pan Antoni formalnie oświadczył się o moją rękę u wujowi. Wuj obiecał go u mnie protegować, lecz ja od razu wyrzekłam, że za niego nie wyjdę. Ciocia prawie się rozgniewała na mnie, że sama los swój psuję, że nie umiem ocenić szczęścia mego. Iza rzekła, że pan Antoni już kilku się oświadczał pannom, ale w żadnej na serjo się nie kochał.

Wuj nie odpowiedział mu jeszcze.

Byliśmy na koncercie, pan Antoni z nami jeszcze pełen nadziei wzajemności. Z powrotem odprowadzał mnie pod rękę. Co chwila chciał z oświadczeniem wystąpić, ale tak zręcznie rozmową kierowałam, że do tego nie przyszło. Zresztą wiatr był ostry i dawał mu za wiele do czynienia z szalikami, któremi się otulał.

Byliśmy niedaleko domu, gdy w tem jakiś brytan nagle wyskoczył z za płotu. Pan Antoni w gwałtownym strachu opuścił moją rękę i w komicznych susach uciekł. Laska i kapelusz po-

zostałości znanych i uznanych Kotsisa i Grygiewskiego.

Nie piszemy krytyki, lecz chcemy być drogowskazem i dlatego przebiegamy pobieżnie wystawę, aby tylko zachęcić ogół do jej zwidzenia, tembardziej, że dochód przeznaczony na cel dobroczynny, szlachetny.

Zostawiając więc na boku szkice olejne, wdzięczne a wyraziste głowy niewieście, malowane ze smakiem przez p. Harasimowicza i szkicowane arcydzielnie a efektownie pejzażyki Fabbiego, tudzież studja Dukszyńskiej i Abrahamowicza zwracamy się do akwarel i rysunków, wśród których pierwsze miejsce (oprócz wymienionego Kossaka i innych mistrzów jak Matejko i Grottger, dla których nie ma miejsca w tej wzmiance) odznaczają się zaletnie akwarele architekturalne Tondora, typy Tepy, Sozańskiego, tudzież nader sumiennie i pięknie wykonany rysunek kredą Nadla, według Buchera, nie mówiąc nic o p. Lachnerze, który pojawia się we wszystkich działach wystawy, a po części przeskakuje jej granice, bo popisuje się równocześnie z t. z. artystyczno-przemysłowemi pracami, bo z malowaniem emaljowem i z malowaniem na porcelanie, a obok tego chce przekonać, że nie obce mu malowanie wodnemi farbami, a nawet aqua-forta. W jednym z tych samych kierunków popisuje się także panna M. Gostyńska, która produkuje tu swojej roboty gustownie malowane album drewniane i szkoda, że podobnych rzeczy nie pojawiło się na wystawie więcej.

Przechodząc do działu rzeźby dziwić się istotnie wypada, że tylko trzech pracujących dłutem w niej wzięło udział. Najwięcej ofiarował jeszcze na wystawę p. Tadeusz Błotnicki, którego „Chrystus bolejący" naśladujący styl cinquecento zwraca na siebie powszechną uwagę. Oprócz niego wystąpili na wystawie Barącz Tadeusz z biustem wcale udatnym prywatnej osoby, tudzież Juljusz Bełtowski z śmiało modelowanym biustem Darwina.

Pogrzeb śp. Niegolewskiego.

Poznań 22 marca. Koło polskie na parlamencie niemieckim wydelegowało na eksportacją zwłok śp. dr. Wł. Niegolewskiego posłów: Ign. Łyskowskiego, Stef. Cegielskiego i L. Graevego.

Prezydent miasta Lwowa nadesłał następujący telegram:

„Miasto Lwów przesyła wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu zasłużonego obywatela śp. Władysława Niegolewskiego, oraz najszczerszego współczucia dla pozostałej rodziny".

Analogiczny telegram przesłało Koło literacko-artystyczne we Lwowie.

Towarzystwo przyjaciół nauk wystosowało do pani Wandy Niegolewskiej następujący adres kondolencyjny:

„Śmierć członka wieczystego naszego Towarzystwa, doktora obojga praw, śp. Władysława Niegolewskiego powołuje nas do obowiązku wyrażenia niniejszem żałobnej Rodzinie zmarłego, żalu i współczucia z powodu tak smutnego wypadku. Zgasły odznaczył się bowiem jako najgorliwszy i najczynniejszy współzałożyciel Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego i przyczynił się do podźwignięcia poważnej instytucji, która już przez tyle lat nieprzerwanie służy wzniosłym celom. Jako takiemu składamy Mu przed otwartą jeszcze trumną hołd uznania i czci z tem zapewnieniem, że zasługi Zgasłego około założenia instytucji naszej, są zapisane na zawsze w jej dziejach."

Koło polskie na sejmie pruskim przesłało pani Wandzie Niegolewskiej adres kondolencyjny.

D. 20 bm. w lokalu p. Knolla odbyło się zebranie obywateli i wybrano komitet dla urządzenia pogrzebu.

Od soboty przy zwłokach pełnili straż honorową obywatele miasta Poznania. Zmieniali się po dwóch co dwie godziny. Straż ta była czynną aż do wyniesienia zwłok zmarłego z domu żałoby.

Z Czerniowiec wysłano następujący telegram: „Cześć pamięci Władysława Niegolewskiego, znakomitego obrońcy praw narodowych, — a serdeczne współczucie kresowym rodakom. Dyrekcja Towarzystwa Bratniej pomocy i czytelni polskiej w Czerniowcach."

Wystawa kucharska

w Warszawie.

Dnia 21 b. m. otwartą została długo zapowiadana wystawa kucharska. Na uroczystość tę przybył tam nawet arcybiskup Popiel. Hr. Walewski oprowadzał pierwszych gości. Stoły białą bielizną pokryte i skromną drapeyją ubrane.

Z większych sklepów, które są w bezpośrednim związku z przemysłem rolnym, a ten obchodzi nas najbliżej, wymieniamy wystawę Kropiwnickiego i Łapińskiego. Są to zbiory wyrobów piekarskich, dowodzących, że na tym punkcie praca nasza doszła do możliwych rezultatów. Wśród olbrzymich obwarzanków i rogali, odznaczających się niepospolitą wyobraźnią swych twórców, zauważano dwa nowe przyrządy, świadczące o postępie w piekarstwie, a mianowicie: do próbowania mąki, oraz do wyrabiania bułek gniecionych dawniej w ręku.

W tejże grupie wystawiono torty owocowe, na których wnętrze składa się masa marmoladowa z najdelikatniejszych owoców krajn naszego (kalebasy, duchesses), monogramy z wypieku i deserowe ciasta. Zawistowski wystawił . . . projekt pomnika Mickiewicza w stylu... czekoladowym. Cztery postacie z „Pana Tadeusza"... tyleż aniołów z księgami... Wodociągu ani śladu... Ekspozycja nabiałowa Boguckiego i ogrodowizny Krajewskiego powinny zaspokoić największe wymagania.

Produkcja mięsna zajęła także rozmiary szerokie. Na polu rzeźniczem bratają się narody... krakowska kiełbasa tuli w objęciach węgierską słoninę... Prócz firm wędliniarzy, zwraca uwagę „Ekstrakt mięsny" (Cibilis) Łapińskiego (junior), który w kraju naszym powinien stworzyć dobre współzawodnictwo zagranicznemu importowi. Fabryka cykorji pod Działoszycami (w Łabędziu) Moszkowskiego, mająca własne plantacje, na wystawach premjowana, wystąpiła z całym stosem, o różnych barwach i kształtach, towaru.

Z pomiędzy warszawianek wystąpiła z konserwami pani Julja Plebińska; prawdziwa mozajka słoików buteleczek, oraz przyjemny ich wygląd, nadaje kredyt wyrobom tym, zasługującym na poparcie, jako wynik cichej, domowej pracy.

Pani Ćwierciakiewiczowa, znana z 28 letnich zasług w zakresie kucharstwa, przedstawiła tort, roboty swej uczennicy, pani Drozdowskiej, grzyby i konserwy. Prace jej pod względem ilości edycyj, z których niewszystkie odszukać się dały w handlu antykwarskim, są jedyne w literaturze naszej, co się pod względem liczebnym takiej obfitości doczekały.

Z innych firm wymienić wypada maryniaty Wójcickiego, którego firma w Warszawie jest zupełnie nową. Pierwszy on wpadł na pomysł wyrabiania marynat w puszkach, z ryb krajowych i morskich, co dotąd stanowiło monopol zagranicy. Zwiedzający przyglądali się z wielkim interesem tej produkcji, mało bowiem dotąd kto o nim wiedział.

Przyjemne robi wrażenie asortyment kuchni tanich, które wystąpiły ze swoją usługą i przyrządami. Sympatyczna ta instytucja bliżej się da ogółowi poznać, który tylko ze słyszenia ma o niej pojęcie.

KRONIKA.

Śp. Tomasz Rayski. W uzupełnieniu podanych wczoraj dat biograficznych, przytaczamy dla dokładności jeszcze następujące szczegóły: Adwokatem we Lwowie został dr. R. mianowany dnia 18go czerwca 1839. Wyrokiem najwyższego trybunału z dnia 6go marca 1845go l. 1248 został za zdradę stanu skazany na śmierć, a ces. postanowieniem z dnia 1go stycznia 1846 ułaskawiony, lecz dopiero dekretem ministerstwa sprawiedliwości z d. 6. maja 1848, l. 2469, zamianowano go na powrót adwokatem.

Piąty raz wdowcem. Pewnemu urzędnikowi we Lwowie zamieszkałemu, zmarła przed kilku dniami piąta z rzędu żona. Nieszczęśliwy ów wdowiec, nie jest jeszcze wcale starym, liczy bowiem 40 lat wieku, a po raz pierwszy ożenił się mając lat 24. Z pierwszą małżonką żył zaledwie 9 miesięcy. Po roku wdowieństwa ożenił się znowu z wdową, która w trzy dni po ślubie nagle zmarła. Z trzecią żył rok, a z czwartą dwa lub trzy miesięcy, obie więc także pomarły. Przed pięciu laty poślubił piątą, z którą żył najdłużej, a która także przed paru tygodniami zmarła, na zapalenie płuc. Po śmierci tej ostatniej, wdowiec ów zamierzył zachować celibat. Szczęście, że dzieci tylko czworo posiada.

Koncert kompletnej muzyki wojskowej 9 pułku br. Packenyj, odbędzie się w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" przy ulicy Zimorowicza, we środę dnia 25 marca b. r. o godzinie pół do 5 popołudniu. Zapraszamy na koncert ten przyjaciół Towarzystwa, na cel którego p. Maurycy Fall wykona program nowy, który niżej w całości podajemy. Spodziewamy się, iż tą razą, jeszcze szczelniej niż zwykle hala turnerska się zapełni, bo będzie to prawdopodobnie ostatnia produkcja w obec zbliżających się świąt wielkanocnych i pory wiosennej.

Program tego koncertu następujący: 1) Rossini, uwertura „La Gazza Cadro". 2) Strauss, walc lee „heitere Weissen". 3) Maszkowski, hiszpańskie tańce. 4) Scharwenka, polskie tańce. 5) Souppé, pieśń „Vergissmeinnicht". 6) Flotow „Fakeltanz". 7) Czerwiński, uwertura. 8) Weber, „Wezwanie do tańca". 9) Fahrbach, „Chwile złudzenia". 10) Fall, „di Bomba", marsz.

Krzesła, jak zwykle przeznaczone dla pań i starszych osób.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł". W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się we własnej sali Towarzystwa dla członków tegoż i ich rodzin — „wieczorek muzykalno-deklamacyjny", połączony z komicznymi monologami. Lista otwarta w kancelarji Towarzystwa codziennie od godziny 5 do 8 wieczorem, a bilety wydawane będą do soboty do godziny 7 wieczór. Wstęp dla członków 25 ct. od osoby. Panie w towarzystwie członków mają wstęp wolny, obcy mężczyźni wprowadzeni przez członków płacą również po 25 ct. Program wieczorku będzie ogłoszony później. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczór.

Wieczorek dramatyczny, trzeci i ostatni, p. Gustawa Fiszera, artysty teatru lwowskiego, odbędzie się we środę dnia 25. marca b. r. w sali kasyna miejskiego. Biletów nabyć można w cukierni p. M. Kosteckiego. O bliższych szczegółach doniesą afisze.

Cenzura rosyjska, jak donoszą *Nowej Reformie* z Warszawy, zabroniła pismom polskim ogłaszania wszelkich protestów w sprawie projektu p. Dykasa.

Uroczystość jubileuszu Józefa Brandta odbyła się w Monachium dnia 18 b. m. nader poważnie i okazale. O godzinie 12 w południe bogate *atelier* mistrza zapełnili: rodzina, przyjaciele, koledzy i uczniowie jubilata. Po przemowie Władysława Czachórskiego, ofiarowano Brandtowi album pamiątkowe, zawierające prace artystów polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Paryża, Rzymu, Wiednia i Monachium. Następnie wręczono mu adres polskich akademików, przyczem przemówił Tomkiewicz, a w końcu adres poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk. artystycznie wykonany i brzmiący, jak następuje: „Czcigodny mistrzu! W uroczystej chwili, w której wdzięczni rodacy otaczają cię jubileuszowym wieńcem czci i uznania dwudziestopięcioletniej zasługi i pracy, przesyłamy ci w imieniu zespolo-

---

toczyły się na ziemię. Roześmiałam się serdecznie. Ciocia z wujem i Izą nadeszli, a ja opowiedziałam co się stało.

Pies poskoczył za uciekającym, a my podążyliśmy za nim.

Pan Antoni blady i drżący ze strachu przytulił się do bramy, a pies machając ogonem warczał i obwąchiwał go.

— A, dziękuję panu za rycerską opiekę. Mogłeś pan poczekać, byłabym pana obroniła — rzekłam śmiejąc się i oddając mu laskę i kapelusz.

Pan Antoni ocierał pot z czoła, zmięszany wziął kapelusz i laskę, ale jeszcze słowa nie mógł wymówić.

— Odprowadź Józio pana prokuratora do domu. Te psy niepoczciwe mogą pokąsać — rzekła ciocia do wuja.

Była to właśnie nasza brama.

— Oh, przepraszam, co pani o mnie pomyśli — ale jestem tak nerwowy — jąkał się pan Antoni.

— Dobranoc, szlachetny rycerzu! bohaterski Antonjuszu! — śmiałam się.

Panowie się pożegnali, my poszłyśmy do domu.

Sama Iza nie broniła prokuratora, bo nie nie gubi więcej mężczyzny w oczach kobiet, jak śmieszność i tchórzostwo.

Emela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej drużyny naszej serdeczną daninę hołdu narodowego. Geniuszem, pracą i sercem krajowi służąc, pięknem zdobisz — czci naszej i sławy ołtarze — zaznaczając żywotność ducha i cywilizacji naszej. Kiedy więc hołd odbierasz powszechny, przyjm i słowo serdeczne, którem dziś z bratnią się łącząc drużyną, wspólnem sercem cię otaczamy, czcigodne i zasłużone imię mistrza Józefa Brandta w dniu jego jubileuszowym wieńcząc laurem czci narodowej i poszanowania". W tym czasie nadchodziły coraz nowe adresy i telegramy: od profesorów uniwersytetu lwowskiego, od kół artystyczno-literackich Krakowa i Lwowa, od malarzy warszawskich, od koła przemysłowo-kupieckiego w Poznaniu, od Towarzystwa muzycznego w Rzeszowie, od Henryka Siemiradzkiego z Rzymu itd. Wieczorem zebrano się w hotelu „Bayrischer-Hof" na jubileuszową biesiadę. Do ustawionych w podkowę stołów zasiadło liczne grono malarzy polskich, akademików, rodaków w Monachium zamieszkałych i cudzoziemców. Puhar za zdrowie jubilata wniósł pierwszy A. Kowalski. Brandt odpowiadając, jak zawsze, ze swadą, wychylił kielich na cześć swoich mistrzów: Juljusza Kossaka, Franza, Adama. Nazwisko Kossaka przyjęto hucznemi oklaskami. Następnie zabrał głos w imieniu młodych artystów Tomkiewicz, po którym jubilat wypowiedział zdanie swoje o polskiej i niemieckiej sztuce, życząc jej powodzenia. Szereg mów zakończył dyrektor Stehle toastem na rozwój polskiej sztuki.

Z ulicy Sadownickiej. Są niektóre ulice w stolicy naszej nadpełtwiańskiej przez zarząd miasta tak zaniedbane, że dziwić się musimy mieszkańcom tychże — znoszącym niechlujstwo to zupełnie apatycznie. Przypadek zaprowadził nas z początkiem wiosny do ogrodnika p. Wolińskiego i zauważyć musimy, że w najlichszej wioseczce pomyślano niewątpliwie więcej o środkach komunikacyjnych, jak w mieście stołecznem. — Nie dość, że broczyć trzeba po kostki w błocie — co gorsza ulica cała wygląda tak jakby po powodzi, lub trzęsieniu ziemi. Same pagórki i doły, tak, że uważać potrzeba, ażeby nie wpaść w błoto. Wyobraźmy sobie, co to dopiero w nocy na takiej ulicy dziać się może. A przecież zdaje nam się, że i mieszkańcy z ulicy Sadownickiej opłacają podatki i mają prawo domagania się pewnej epoki. Zanim prześwietny magistrat w to wglądnie, radzimy „turystom", wybierającym się na tę kwiatodajną ulicę zaopatrzyć się w tak zwane rosyjskie kalosze (po kolana sięgające) i w tęgą laskę.

Okropny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w gminie powiatu krośnieńskiego Polance. Pod nieobecność w domu gospodarza Szymona Zajdla i jego żony, wybuchł pożar w domu jego, położonym na uboczu wsi tak, że dom ten spłonął do szczętu nim pomoc nadbiegła. Okazało się dopiero, że w płomieniach utraciło życie dwoje małych dzieci, zamkniętych tam przez rodziców.

† Alojzy Fedorowicz, właściciel Żerebek szlacheckich, w powiecie skałackim, były prezes skałackiej Rady powiatowej, umarł dnia 18 bm. nagle rażony apopleksją, przeżywszy lat 58.

W Narodnym Domu odbyło się w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników ruskich p. n. „Zorja". Na porządku dziennym było sprawozdanie z obrotu funduszów, zmiana statutu i wybory. Prezesem na rok 1885 wybrany został p. Wasyl Nahirnyj, zastępcą prof. Ogonowski, sekretarzem dr. Konstanty Lewicki. W toku dyskusji nad zmianą statutu zabrał głos majster szewski p. Łukasz Demczuk, który usilnie prosił nas o wydrukowanie jego mowy, której treść, przychylając się do prośby jego, jako curiosum dosłownie przytaczamy:

„Moje panowy. wy sobie zgromadzenie zapowiedzieli tajemne, a zatem jako występuję i upominam się czemu nie ma policji, żeby szkontrowała co my sobie gadamo, i poco tu nie ma rydektorów. Rydektore muszą to zbadać o co tu chodzi. Walne zgromadzenie było przez świętną policji uwiadomieni. Panowie jak tutaj zbadaliście tajemne sprawy bez rządu policyjnego, to mi się nie podoba wszyćko i musi być wiadomo policjantom o sprawach naszych rzetelnych w ruskich posiedzeniach, nie obyśmo zapominali o rządu policyjnym posiedzeniach naszych i chce mi się wyszczególnić, o sprawach naszych, ażeby nie byli tajemne, ażeby policja nie sądziła sobie w kierunkach tajemnych odpowiada walnem zgromadzeniu głosowanie o kierunkach zgromadzeniu bezrządowych tak się nie należy. Rząd uwiadomić się o tem wiedzieć taj koniec". — Jak nas zapewniają, p. Demczuk, za mowę tę miał zbierać huczne oklaski.

Z życia towarzyskiego. Miniony karnawał widocznie był gorący, czego dowodem są zaręczyny, które sypią się jak z rękawa. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Hipolita Tarłowskiego, c. k. adjunkta sądowego z panną Karoliną Nowicką, córką c.k. prof. gimnaz.; p. Henr. Stokłosińskiego z pną. Izyd. Anielą Jasieńską, p. Teofila Hilarego Lewickiego, właściciela posiadłości ziemskich z panną Anastazją Kozobowiczówną i p. Seweryna Bartoszewicza z panną Marją Szeptycką.

— P. Jakób Wójcik, kasjer kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Ickanach zaręczył się dnia 15. b. m. z panną Matyldą Kriegel, córką obywatela miasta Suczawy.

† Feliks Turkułł, właściciel dóbr ziemskich, zmarł wczoraj we Lwowie w 52 roku życia.

Dr. Stein, profesor ekonomji społecznej w uniwersytecie wiedeńskim, zachorował mocno i z tego powodu nie będzie już wykładać tego przedmiotu.

Na korzyść funduszu stowarzyszenia „Gwiazdy" odbędzie się we środę 25. b. m. o godzinie 7 wieczór przedstawienie amatorskie. Program obejmuje dwie sztuczki: Komedyjkę Abrahamowicza: „Gwałtu en ma bzika" i „Przybłędę", obrazek ludowy w dwóch odsłonach.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków „Gwiazdy" odbyło się w niedzielę po południu w bardzo licznym komplecie. Na porządku dziennym była rezygnacja p. Fr. Głodzińskiego z godności prezesa i kuratora. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie nie przyjąć rezygnacji, i wybrano 5ciu delegatów, którzy w imieniu zgromadzenia uprosić mają prezesa o cofnięcie rezygnacji, co, jak się dowiadujemy, nastąpić miało wczoraj, i p. Franciszek Głodziński, ulegając prośbom, będzie i nadal sterować łódką „Gwiazdy", z większą energią i otuchą poparcia ogólnego w pracy nad dobrem Stowarzyszenia.

Pobożna reklama. Od niejakiego czasu pojawiają się u handlarzy obrazków świętych. modlitewki z wizerunkiem św. Ducha w postaci gołębia. Na odwrotnej stronie ćwiartki jest przypisek do pobożnych dusz skierowany, który brzmi następująco: „Chrześcijanie!... Grzechem jest i to wielkim grzechem, czytać złe książki i dzienniki, a większym stokroć grzechem jest — wspieranie wydawców i bezbożnych autorów pieniędzmi. — P o l e c o n e. Jako prawdziwy katolik miłujący zakony, powinieneś zawsze żądać w księgarniach, publicznych lokalach i t r a f i k a c h tylko dzieł i gazet k a t o l i c k i c h, a wszelkiemi bluźnierczemi p a p i e r a m i pogardzać, które przeciw zakonom piszą i rzucają na nich gromem. Reklamy wszelkie dla pism katolickich i religijnych robione, będą sowicie przez n i e b o n a g r a d z a n e". Gut gebrüllt...!

Mianowania. Teofil Ukrasiński mianowany zarządcą, Alojzy Bizub, kontrolorem przy magazynie tytoniu i stępli we Lwowie, Gustaw Frechner zarządcą salinarnym i naczelnikiem zarządu salinarnego w Łańczynie a Ernest Nechaya-Felseis, zarządcą górniczym i hutniczym w Dolinie.

Rada szkolna kraj. zamianowała Grzegorza Onyszkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Iłkowicach.

Smiertelność we Lwowie. W 11 tygodniu od 8. marca do 14. marca 1885 Ilość zmarłych 47 mężczyzn 52 kobiet razem 99 o 1 więcej niż w 10ym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 14·1. Śmiertelność roczna 43·9 na 1.000 mieszkańców. Zmarło na ospę 11, płonicę 2, durzycę brzuszną 1, gruźlicę 27, zapalenie przewodu oddechowego 15, zapalenie kiszek 2, wypadków śmierci gwałtownej 2, na inne choroby 39; razem 99. W domach karnych zmarło dwóch mężczyzn i dwie kobiety.

Rezultat konkursu. Ogłoszony w *Tygodn. ilustr.* konkurs imienia śp. Pauliny Krakowowej na dziełko do czytania dla dorastającej młodzieży żeńskiej został w tych dniach roztrzygnięty. Komitet konkursowy, przyznał nagrodę rs. 300 powieści p. n. „Księżniczka". Autorką nagrodzonej pracy jest p. Zofja Urbanowska.

Dowcip złodziejski. Dzienniki kijowskie opowiadają, że w powiecie radomyskim, w osadzie Miasteczko, popełniono w tych dniach złodziejstwo wyjątkowo zabawne i wesołe. Jeden z gospodarzy miał pod miasteczkiem łąkę i na niej stóg siana; pewnego razu patrzy — a tu stogu ani śladu, znikł zupełnie. Strapiony małorus zbliża się do miejsca gdzie był stóg i zastaje na niem rozłożoną niewielką płachtę, a na niej niedopitą flaszkę gorzałki, bułkę i kromkę sera, oraz przyciśnięty kamyczkiem kawałek papieru z następującemi trzema wierszami w małoruskiem narzeczu:

„Gorilku wypij, chlibom zakusy,
„Da za mene, wora, Boha prosy,
„Gladi bilsze sina prypasy!"

Co było robić? Biedny chochoł usłuchał rady, dopił gorzałki, zakąsił i dał sobie słowo lepiej pilnować siana „bilsze prypasy"; nie pomodlił się tylko za wesołego złodzieja, ale posłał go w duchu do djaska.

Prezydent krajowej dyrekcji skarbu na Morawii, radca dworu Meixner, zmarł nagle 21. b. m. w skutek porażenia serca.

Arcyksiążę Rudolf z żoną doznają w Dalmacji znakomitego przyjęcia. Podczas przejazdu statku koło Dobroto zdarzył się niestety nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie pękł jeden z ustawionych wzdłuż brzegu moździerzy wystrzałowych i zranił niebezpiecznie strzelającego. Zdaje się, że rana jest śmiertelną.

Józef Rister, registrator wiedeńskiego Burgteatru, obchodził tymi dniami 80te urodziny. Rister otrzymał swoją posadę jeszcze w r. 1833 i służył pod 14 dyrektorami.

Nowy tygodnik ukazał się w Krakowie p. t.: *Kurjer Świąteczny.*

Europejskie stowarzyszenie studentów. Paryscy studenci powzięli myśl założenia stowarzyszenia, któreby objęło studentów wszystkich europejskich uniwersytetów. Norma stowarzyszenia opiewać będzie „Association générale des étudiants, des facultés et écoles supérieures". Towarzystwo posiadać będzie filje we wszystkich większych miastach europejskich i głównie ma na celu, ułatwianie podróżującym uczonym poznania krajów i udzielanie im informacyj. Statut stowarzyszenia został już zatwierdzony.

Żona posła chińskiego Hsü-Toching-Tscheng, w Berlinie zmarła nagle 18 bm.

Niebezpieczna podróż. Koło Bromley w hrabstwie Kent, ujrzeli 16 bm. robotnicy zajęci w lesie balon spadający na ziemię. Kotwica zaczepiła o drzewo i balon został zawieszony. Robotnicy pospieszyli na pomoc i wydobyli z balonu dwóch podróżnych. Byli to francuski aeronauta Dubois i Belgijczyk Farenza. Dnia 13 b. m. wsiedli do balonu w Antwerpji z zamiarem wylądowania koło Brukseli. Tymczasem prąd powietrza porwał ich i zaniósł nad kanał. Przez dwie doby żeglowali nad kanałem w ciągłem niebezpieczeństwie, aż wreszcie znaleźli się w Anglji.

Niemiecka wspaniałomyślność. Donieśliśmy w swoim czasie że Ernesto Rossi skazany został w Niemczech na grzywnę 30 marków, za niepotrzebne zaalarmowanie pociągu. Obecnie donoszą dzienniki niemieckie, że dyrekcja kolei zwróciła sławnemu artyście 20 marków, gdyż jak wyraża się w liście, uwzględnia osobistości takiej sławy. Widocznie dyrekcja niemiecka, uszanowała sławę i zasługi włoskiego artysty, na dokładanie 20 marków a nadwyżkę 10 marków schowała. Bogdaj to niemiecka dokładność!

Transport złota. Niedawno temu przybył do Petersburga transport złota z gubernji irkuckiej, ważący 346 pudów (około 5667 kilogramów). Wartość tego złota wynosi 7 miljonów rubli. Sztaby złota pakowane były w małe skrzynki każda po 25 pudów. Te skrzynki znajdowały się znów po kilka w większych skrzyniach, obitych żelaznemi obręczami. Skrzynie przykute były łańcuchami do wozów. Droga z Irkucka do Petersburga trwała 40 dni. Podobnych transportów przybywa do Petersburga co roku 4.

Morskie rybactwo we Francji. Dochody Francji z połowu ryb morskich wzrastają z każdym rokiem. Gazeta specjalna podaje, że w roku 1883 żyło z połowu ryb 84.000 rybaków, łowiących je z łodzi i 93 innych, którzy to czynili jeszcze w czasie odpływu morza. Daje to razem 177.000 ludzi, do których należy doliczyć rodziny ich, a dalej tych, którzy robią łodzie, żagle i sieci, tudzież kupców handlujących rybami, którzy pośrednio lub bezpośrednio z rybołostwa morskiego żyją. Produkcja ogólna wynosiła w cytowanym już roku 107 miljonów franków wartości, czyli o 14 miljonów więcej niż w roku 1882. W roku 1883 zajmowało się połowem u wybrzeży Nowej Fundlandji 160 okrętów z 6099 ludźmi, u wybrzeży Islandji 236 (4138 ludzi), podczas gdy połów u wybrzeży rodzinnych angażował 72.000 ludzi i 21.800 łodzi. Rezultatem połowu w r. 1883 było 34 miljonów kgr. ryb wielkich. 36 milj. kgr. śledzi, 6 milj. kgr. makreli, 1,148.375.978 sztuk ostryg, a wreszcie kilka mi-

ljonów hektolitrów innych zwierząt wodnych, muszli, krabów itp.

Brandes wystąpił w Kopenhadze z prelekcją o Warszawie i jej stosunkach towarzyskich. Uczony duńczyk bardzo pochlebnie się wyraża o naszem życiu. *Dagbladt* donosi, że publiczność z oznakami wielkiej sympatji przyjęła ten odczyt.

Pojedynek między studentami. W styczniu roku 1884 odbywał się tak zwany Fest-Commers członków berlińskiego stowarzyszenia „Deutscher Studentenverein". Na tę uroczystość przybyli między innymi generał Moltke i poeta Juljusz Wolf. Jeden ze studentów nazwiskiem Oehlke, widząc, że stowarzyszenie to służy agitacji antisemickiej, zapytał na drugi dzień Wolffa, czy on obecnością swoją na koncercie, również chciał zadokumentować antisemickie dążności, czy też tylko przypadkiem tam się znalazł. Wolff odpowiedział dwuznacznie, że łatwo się domyśleć, jakiego on jest przekonania. W kilka miesięcy później, na posiedzeniu studenckiem, Oehlke czuł się uprawnionym oświadczyć, że Wolff potępia antisemicką agitację między studentami. Wolff dowiedziawszy się o tem, zarzucił Oehlkemu w liście do stowarzyszenia, iż przekręcił jego słowa. Od tego czasu upłynęło znów kilka miesięcy do wyboru wydziału stowarzyszenia. Między innymi wybrany został także Oehlke. Inni członkowie wydziału, podnieśli kwestję, czy godzi się, żeby wraz z nimi zasiadał człowiek, który dopuścił się wobec stowarzyszenia podłości przez przekręcenie słów Wolffa. Oehlke wyzwał na to cały wydział na pojedynek. Niektórzy z wyzwanych odwołali swoje pospadzenia, tak, że pozostało Oehlkiemu bić się z trzema. Pierwszy pojedynek odbył się 18. grudnia z r. ze studentem Michaelis, któremu Oehlke przeszył kulą udo. Następny pojedynek dnia 5. stycznia b. r. skończył się tragicznej, bo śmiercią studenta nazwiskiem Holzapfel. Trzeci pojedynek nie odbył się już w skutek interwencji władzy. 18. b. m. stawał Oehlke przed sądem berlińskim oskarzony o zabójstwo i skazany został na 4 lata więzienia w w twierdzy.

Komuniści parysoy obchodzili we wszystkich dzielnicach dzień 18. marca. W Belleville zeszli się wszyscy z żonami i dziećmi, a jakiem jest wychowanie dzieci, opowiada jeden z reporterów dzienników paryskich. Rzeczeny reporter przysiadł się bowiem do rodziny komunistów i próbował 5 letnią dziewczynkę namówić do okrzyku „Vive le roi"! Dziewczynka nie wiele myśląc, odrzekła: „Vive la Commune, vieux blagueur!" Z okazji tych uroczystości pojawiła się też nowa marsyljanka, której pierwsza zwrotka według *N. fr. Pr.* opiewa:

Allons enfants des fusillés,
Mettez dans leurs fusils rouillés
De la mitraille.
Guerre aux exploiteurs nos tyrans!
Allons, debout, serrez vos rangs
Pour la bataille.

Młode małżeństwo. *Kaliszanin* donosi, że niedawno odbył się ślub pary liczącej razem ni mniej ni więcej tylko 158 lat. Oboje są mieszkańcami przedmieścia Tyńca, on skończył lat 90, ona 68. Nowożeńcy żyją w przykładnej zgodzie i miłości. Jeszcze jeden dowód więcej, że serca nie starzeją się nigdy.

W Szegedynie Towarzystwo gospodarskie urządza w lokalnościach swoich od 5. do 11. kwietnia 1885 „wystawę win, połączoną z targiem na wino". Izba handlowa i przemysłowa zwracając uwagę kupców na powyższą wystawę,, nadmienia, że według twierdzenia referenta ekonomicznego powyższego Towarzystwa, okr g szegedyński obfituje w zdrowe, silne wina białe i czerwone, że zatem byłoby w interesie kupców i konsumentów zawiązać stosunki wprost z tamtejszymi producentami.

W dzień urodzin Bismarka odbędzie się w Berlinie wspaniały pochód z pochodniami. Pochód rozdzielony będzie według sześciu okręgów wyborczych, a za reprezantantami każdego okręgu postępować będą stowarzyszenia z swojemi odznakami. Cesarz zezwolił, żeby wszystkie muzyki wojskowe wzięły udział w pochodzie. Pomiędzy grupami głównemi umieszczone będą mniejsze grupy, przedstawiające rozmaite gałęzie przemysłu. Główna grupa przedstawia obraz zjednoczenia Niemiec. Równocześnie wyjdzie pismo ilustrowane, poświęcone tej uroczystości.

Po rosyjsku. Z Petersburga donoszą: Pisaliśmy njedawno o operacjach, jakie prowadziło tutejsze Towarzystwo kredytowe miejskie, czyli tak zwana „Kredytka", którą niewiadomi sprawcy usiłowali puścić z dymem kilka tygodni temu. Rzeczywiście gdyby pożar był pochłonął akta, księgi i archiwa Towarzystwa, nie byłoby już środka dokopać się do istotnego stanu rzeczy, wszystko byłoby wpadło w rzekę zapomnienia. Tak się jednak nie stało, — i w normalnym rzeczy porządku na dzień 12 marca zapowiedziana została sprzedaż przez licytację niektórych domów zastawionych w Towarzystwie i niewykupionych. Sprzedaż ta spełzła na niczem, z powodu zdumiewającego stosunku ceny szacunkowej nieruchomości, sumy wypożyczonej i... ceny ofiarowanej przez konkurentów przybyłych na licytację... Powtarzamy, że takiego stosunku żadne jeszcze chyba Towarzystwo kredytowe nie oglądało.

Oto kilka danych wyjętych ze sprawozdania o tej niedoszłej sprzedaży.

Nieruchomość pani Kowylin: otaksowana na 10.000 rubli, pożyczka 8000, maximum ofiarowano 1000, *jeden* tysiąc rubli.

Dom Bursałowa: taksa 45,000 rs. pożyczka 35,834, dają maximum 17.000.

Dom Busche: taksa 40,000, pożyczka 33,500, nie ma kupca.

Dom Kampowskiego: taksa 12,000, pożyczka 10,000, dają 1200.

Dom Gromsdorfa: taksa 20,000 rs., pożyczka 16,000, dają maximum 3000.

Dom hrabiny Half: taksa — 305,000 rubli, pożyczka 230,000 rubli, dają maximum 3000, wyraźnie trzy tysiące rubli.

Zdaje się, że gdyby sprzedaż w operetce się odbywała, to byłaby kubek w kubek do tej podobna. Dzienniki piszą, że jakiś żartowniś ofiarował 60 kop. za maleńki domek, na który Towarzystwo pożyczyło kilkaset rubli i że wcale na serjo tego klienta traktowano. Jestto rozumie się złośliwość. Ale czyż tak bardzo inaczej wyglądają te olbrzymie niedobory, których kilka przytoczyliśmy dla przykładu?

Raport policyjny. Skradziono w Błotni, powiatu przemyślańskiego w nocy na 17. b. m. panu Józefowi Kozankiewiczowi z zamkniętej stajni parę dwuletnich klaczy, jedna skarogniada, druga ciemno-szpakowata, na prawej przedniej łopatce sierść wytarta, obie rasy szlachetniejszej, około 14tej miary, wart. 300 złr.

Zakwestjonowano tu dnia 16. b. m. klacz 10-letnią z łysiną na głowie, maści kasztanowatej, o białych włosach nad kopytem u prawej tylnej nogi, ślepą na prawe oko, rasy chłopskich koni, wraz z chłopskim wózkiem, płachtą, workiem i kluczem od wozu, co wszystko pochodzi prawdopodobnie z jakiejś kradzieży.

Znaleziono 10 sztuk półarkuszowej nowej białej blachy na placu Krakowskim, trzy kluczyki na żelaznem kółku na ul. trybunalskiej.

Zgubiono: P. Zygmunt M. G. srebrną małą owalną tytonierkę na jednym rogu zagiętą, znaczoną Z. F.

Suczka sarniej maści, młoda, z białym podbrzuszkiem i z białą obwódką na szyi, zabłąkana, znajduje się u p. Izraela Ebersa pod liczbą 1, plac Krakowski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Kraków 23. marca. Średnia szkoła rolnicza w Czernichowie stała się widownią zajść godnych ubolewania. Uczniowie pobili jednego z profesorów. Kuratorja zamknęła szkołę, i przeprowadza śledztwo, z zamiarem zarządzenia ponownych wpisów, aby sprawców zamachu wykluczyć. Z ramienia Wydziału krajowego przybył na miejsce dr. Wereszczyński.

Poznań 23. marca. Kilkadziesiąt tysięcy ludu z miasta i okolic, tudzież z dalszych stron Wielkopolski odprowadziło wczoraj zwłoki śp. Niegolewskiego na cmentarz św. Marcina, zkąd je przez Górczyn, Komorniki i Stęszewo powieziono do Buku. Na cmentarzu przemówił poseł Łyskowski. W Buku nastąpił dziś w południe pogrzeb wśród niezmiernego napływu ludności. Straż obywatelska utrzymywała porządek.

Wiedeń 23 marca. W Radzie państwa miał imponującą mowę ks. Alojzy Liechtenstein przeciw przedłożeniu o kolei północnej. Z powodu pogrzebu Rayskiego przerwano następnie posiedzenie o 2 godzinie po południu.

Wiedeń 23 marca. Pogrzeb Rayskiego odbył się po południu. Wielka liczba deputowanych i tutejsze Stowarzyszenia polskie odprowadziły kondukt na dworzec.

Londyn 23 marca. Arabowie napadli niespodziewanie piechotę jenerała Grahama pod Suakimem i o znaczne go przyprawili straty.

Teatr, literatura i sztuka

Echo muzyczne, teatralne i artystyczne. które w ostatnich dwóch numerach rozpoczęło druk najnowszej komedji Kazimierza Zalewskiego pt.: „Friebe", rozesłało właśnie swoim całorocznym prenumeratorom za rok bieżący bezpłatną premię. Premia składa się z portretów artystów, muzyków i literatów, a mianowicie są przedstawieni: Stanisław Moniuszko. Adam Asnyk, Władysław Mierzwiński, Jan Matejko, Marcelina Sembrich-Kochańska i Paulina Lucca. Wykonanie sposobem światłodrukowym w zakładzie Römmlera i Jonasa w Dreźnie jest bardzo staranne, a całość łącznie z wydaną przez *Echo muzyczne* premią zeszłoroczną stanowić może piękną ozdobę każdego salonu.

Panny Bulewskie wystąpiły 21. b. m. z koncertem w Czerniowcach. Miejscowe dzienniki zaliczają ten koncert do najlepszych z całego sezonu.

P. Van Zandt, której przygoda wywołała swojego czasu tyle wrzawy, wróciła tryumfalnie na scenę paryskiej opery komicznej, powitana entuzjastycznie przez publiczność. Dnia 19go bm. dawane w „Opera Comique" „Lakmé" z p. Van Zandt w tytułowej roli.

Pinakoteka Bonońska wygrała proces długoletni, który w rezultacie przyniósł jej w dziedzictwie całą galerję rodziny Zambeccari. Przeważnie jest reprezentowana w tym zbiorze szkoła Bonońska, z innych najbardziej cenne są dwa obrazy przedstawiające „Złożenie do grobu Chrystusa" Pawła Weroneńczyka i L. Giordana, „Visitazione" i Tintoretta Rodzinę św. Corregia. Oprócz tego znajduje się w kolekcji tej cykl obrazów Łukasza z Leydy, przedstawiający dzieje Estery, dalej obrazy A. Dürera, Massysa, Van der Goese, Van Dycka i Rubensa.

W Palais Royal teatrze bardzo dobrze przyjęty został wodwil Najaca i Millanda p. t. „Bijou et Bonorevil", w którym pani Judic zbierała nowe tryumfy.

Z Budapesztu donoszą: Nagroda Telekiego w kwocie 100 dukatów została przyznana przez Akademję komedji „Owid" Aleksandra Smolo.

Katalog zbiorów Makarta obejmuje 12 oddziałów i 1139 numerów. W pierwszej grupie pomieszczono obrazy olejne i szkice zmarłego artysty, drugiej obrazy i rysunki dawnych i nowych mistrzów, między temi wiele arcydzieł szkoły weneckiej i niderlandzkiej. Następne oddziały obejmują zbiór mebli, dywanów, rzeźb, broni i ozdobnych przedmiotów; ostatnie grupy składają się ze zbioru sztychów, wspaniałych wydawnictw itp.

Na licytacji rysunków ze zbioru bar. Beurnonville w Paryżu osiągnięto dość znaczną sumę bo 72.500 fr. w ogóle. Między innemi sprzedano A. Dürera Madonnę (rysunek piórkiem) za 1950 fr. Claude Lorraine krajobraz 1160, da Vinci'ego karykatury 1935 Ingres'a dziecko na fotelu (rysunek ołówkiem) 3150 i t. d. Na aukcji zbioru John Hardinga w Londynie, sprzedano Żebraka Quentin Massysa za 10.740 mark, A. Guypa konia, uwiązanego do drzewa 5733, Ruysdala i A. von der Velde pejzaż: ruina ze sztafażą 3969.

Albumu portretów historycznych, wydawanych pod redakcją Woldemara Seidlitza w Monachium wyszły zeszyty 23—25 i zawierają między innemi portrety Mazarina. Williama Pitta, Tillyego Washingtona i w. i.

Wykopaliska w Epidaurze, w gaju Asklepiosa prowadzone były dalej w r. z. Pomiędzy odkrytymi przedmiotami sztuki najpiękniejszym okazem była głowa Asklepiosa, odznaczająca się staranuem wykonaniem, tudzież kolosalna głowa brodatego mężczyzny z epoki Aleksandryjskiej, niestety pogruchotana widocznie przez ręce ludzie, a wreszcie kolumna z napisem archaicznym z VI. wieku p. Chr.

„Menonita". Jak donosiliśmy, zapowiedziano na sobotę w Krakowie dramat Ernesta Wildenbrucha „Menonita". Obecnie otrzymujemy od naszego korespondenta bliższe wiadomości o wystawieniu tej sztuki. Był to benefis znanego lwowskiej publiczności utalentowanego artysty p. Aleksandra Podwyszyńskiego, który w Krakowie zjednał sobie powszechne uznanie swoją sumienną pracą sceniczną. Śmiało powiedzieć można, iż Kraków już dość da-

wno nie oglądał równie dobrego utworu. W dramacie Wildenbrucha zachodzi pewna analogja z „Uryelem Akostą“ Gutzkowa. Jak tu, tak i tam walka o zasady, przekonania, chociaż sprężyną dramatyczną, która powoduje wybuch namiętności — jest miłość kobiety. Rzecz dzieje się w Niemczech 1809., w gminie sekty Menonitów. W córce przełożonego gminy Marji Waldemar, całe szczęście swego życia widzi wychowaniec Waldemara, Reinhold, natura namiętna lecz wysoce szlachetna. Znieważenie Marji pocałunkiem przez jednego z oficerów francuskich sprowadza pojedynek między Reinholdem i oficerem. Szlachetny zapaleniec wyzwanie przyjmuje, chociaż jako Menonita, powinien był w myśl reguł swej sekty pojedynek odrzucić. Ale on chce przekonać wrogów, że tchórzem nie jest i pragnie pomścić obelgę, rzuconą przez pyszałka całej gminie. Tajemnicę jego i plany zdradza przed zgromadzeniem jego rywal do ręki Marji, Mateusz, postać czarnemi barwami odmalowana przez autora. Gmina wyklina Reinholda, który następnie wiąże się ze spiskowymi, dążącymi do oswobodzenia ojczyzny z niewolniczych pęt i powstania przeciw Napoleonowi I. Jest już oznaczona godzina i miejsce spotkania Reinholda z tajemniczym emisarjuszem. Lecz Mateusz, chcąc pozbyć się niebezpiecznego rywala i posiąść Marję, zawiadamia załogę francuską o emisarjuszu, a nadto sam z gminą urządza zasadzkę. Emisarjusz uchodzi jednak szczęśliwie, ale Mateusz, jako zdrajca, pada trupem od kuli Reinholda. Przybywa władza — winny zostaje oddany w jej ręce, a jego Marja, współwinna w spisku według zdania władzy i także mająca stanąć przed sądem wojennym, umiera złamana ogromem nieszczęść. Taki jest ogólny szkielet sztuki, która posiada wiele bardzo cennych zalet pod względem scenicznym, a jej piękne i szczytne myśli nadają wyższą wartość całemu dziełu.

Sonnenthal grał w tych dniach w New-Yorku „Hamleta“ przy wyspiczedanej orkiestrze. Ostatni raz wystąpi on tam po raz ostatni jako „Margrabia Villemer“ i powróci do Europy.

Wiadomości polityczne

Lwów 23 marca. Pod przewodnictwem marszałka krajowego przy współudziale delegatów c. k. rządu i Wydziału krajowego, uskuteczniono dnia dzisiejszego rozdzielenie zapomóg na zasiewy wiosenne dla ludności klęską powodzi dotkniętej. Do rozdania było: reszta zapomogi rządowej w wysokości 71.000 złr., a z funduszu krajowego złr. 300000. Następującym powiatom przyznano zapomogi: Biała 9038, Bóbrka 3000, Bochnia 17000, Brzesko 20000, Brzozów 1058, Chrzanów 9000, Dąbrowa 20000, Dobromil 2000, Drohobycz 2000, Jarosław 10000, Jasło 2000, Kolbuszowa 5000, Kraków 15000, Łańcut 9000, Mielec 17000, Myślenice 3000, Pilzno 12000, Przemyśl 9000, Rohatyn 2000, Ropczyce 4000, Rudki 3000, Rzeszów 18000, Sambor 5000, Sanok 2150, Stanisławów 12000, Staremiasto 3000, Stryj 4757, Tarnobrzeg 8000, Tarnów 10000, Tłumacz 2000, Wadowice 18000, Wieliczka 6000, Żydaczów 3000.

W ogóle rozdano 266.003 złr. Pozostało zwyż sto tysięcy złr., które zachowano dla obszarów dworskich i tych gmin, którym potrzeba pomocy jeszcze okazać się może.

W dziennikach wiedeńskich, które dziś nadeszły znajdują się wyciągi ze sprawozdania dra Magga i mniejszości komisji laenderbankowej o interesie transwersalnym pp. Wodzickiego i Kozłowskiego, ale ekstrakt ten jest tak niedokładny, że postanowiliśmy poczekać, aż nadejdzie urzędowe sprawozdanie. Rezolucja mniejszości potępia jak wiadomo postępowanie Kozłowskiego.

Wiedeń 23. marca. Najwyższy trybunał orzekł, że wyroki sądu polubownego wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej mają moc wykonania także w Galicji, gdzie zachodnio-galicyjska procedura jeszcze obowiązuje; przeciwne temu orzeczeniu decyzje lwowskiego sądu wyższego zostają przeto zniesione.

Wiedeń 23. marca. Koło polskie obradowało wczoraj nad sprawą regulacji rzek galicyjskich, tudzież nad sprawą kolei Północnej. Co do ostatniej, uchwalono drobną poprawkę, i dyskusji nie skończono, wielu bowiem posłów wydaliło się, tak że brakło ostatecznie kompletu.

Na cześć urodzin cesarza Wilhelma był dzisiaj u cesarza obiad, w którym uczestniczyli ks. Reus, ambasador niemiecki, z członkami ambasady, ministrowie Taaffe, Kalnoky, Bylandt, Kallay, komenderujący i naczelnicy urzędów dworskich.

Wiedeń 23. marca. Z Gracu donoszą, że 20 bm. rozpędzono knajpę burszowską za wniesienie toastu Bismarka.

Porozumienie pomiędzy Albańczykami i władzami tureckiemi spowodował szczególnie Ali basza z Gusinje. Powołał on przewódców opozycji do Peczi, gdzie postanowiono też cofnąć się z okolic Prizrendu. Od 14 panuje zupełny spokój w Prizrendzie. Pogłoski o zburzeniu miasta są bezpodstawne, tylko jedna dzielnica ucierpiała od ognia z cytadeli. Straty obu stron są dość znaczne.

Kotar 23 marca. Arcyksięstwo Rudolfowie zrobili onegdaj wycieczkę do Cetynji, gdzie ich z wielką przyjmowano paradą i powrócili wczoraj stamtąd.

Berlin 23. marca. Ces. Wilhelm obchodził wczoraj w gronie familijnem urodziny swoje, i przyjmował gratulacje dworów.

Londyn 23 marca. Telegramy urzędowe rozgłosiły zwycięzki bój Grahama z Osmanem Digmą pod Haschin, lecz obecnie pokazuje się, że była to tylko zwykła potyczka forpocztowa, która nauczyła Grahama, że oficer Mahdiego nie myśli tak łatwo ustąpić. Odezwa, wydana przez Grahama a wzywająca Osmana do poddania się, pozostała bez odpowiedzi.

Dwa tysiące ludzi z załogi Krety otrzymało rozkaz popłynięcia do Bejrutu, zkąd pomaszerują do Arabii.

Petersburg 18. marca. *St. Petersb. Evangel. Sonntagblatt* donosi, że skonfiskowan w roku zeszłym traktaty religijne naczelników nowej sekty pp. Paszkowa i barona Korffa, skazanych na wyjazd za granicę, obecnie zyskały debit w państwie z warunkiem, aby nie były sprzedawane oddzielnemi numerami. Samym zaś naczelnikom sekty pp. Paszkowowi i baronowi Korffowi dozwolono wrócić do Rosji.

Petersburg 23 marca. W Tule spowodowało bankructwo braci Wasilkow, na kilka milionów pasywów zamknięcie fabryk tej firmy, wskutek czego robotnicy dopuścili się groźnych ekscesów, w których wzięli udział także robotnicy innych fabryk a nawet rządowej fabryki broni.

Nowosti donoszą z Sofii, że niepokoje w Macedonii wzrastają bezustannie a z początkiem wiosny należy się spodziewać ogólnego powstania (!).

Rzym 22. marca. Dziś odbyło się położenie kamienia węgielnego pod pomnik narodowy Wiktora Emanuela na Kapitolu, w obecności obojga królestwa i ciała dyplomatycznego. Minister Depretis miał mowę wśród tej uroczystości.

Teatr hr. Skarbka

Dziś na dochód Tomasza Villi **NORMA** opera w 3 aktach W. Belliniego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Przyjechali do Lwowa d. 23. marca 1885.

Hotel ŻORZA. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla, Z. Kołakowski z Małopola, A. Seysehab z Wiednia, A. Czarny z Warszawy.

Hotel EUROPEJSKI. R. hr. Bniński z Poznania, K. Topolnicki z Sambora, W. Poniatowski z Rosji, H. Naphtali z Berlina, M. L. Meyer z Bingen.

Hotel LANGA. W. Mańkowski z Złoczowa, N. Gutermann ze Sazu, A. Gutzmann z Berlina, J. Kribek z Berna, G. Klein z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. A. hr. Krukowiecki z Aksentowa, A. Kowalewski z Łańcuta, F. Brzechowski z Łańcuta.

Lwów, z Izby handlowej 23. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 —	269 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	227 !	231 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 30	89 30
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 proc. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	102 —	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 27½	1 29½
100 marek niemieckich	60 20	61 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 23. marca 1885. (godz. 1 m. 43 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 70	—45
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. .	311 —	312 25
Akcje Anglobanku na 120 zł. . . .	105 —	106 25
Unionbank na 100 zł.	72 50	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 75	269 75
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	139 75	139 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	187 50	188 —
Akcje kolei państwowej	306 10	307 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	231 25	225 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	175 75	176 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	125 —
Obligacje węg. w złocie	110 —	110 75
Akcje kolei węg. zachodniej	177 50	179 —
Cisańskie losy	119 40	119 20
Bank dla krajów koron.	106 10	105 45
Złota renta węgier. 4 proc. na 100 zł.	99 50	99 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 50	107 ½
Rosyjski rubel papierowy	1 28 ¾	129 25
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	119 30	119 —
Usposobienie: osłabione.		
Wiedeń d. 23. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	302 40	302 80
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	267 25
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	— —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 79	9 79½
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 23. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty		—

Telegramy targowe z dnia 23. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·—27·25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.28—30·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·50 m., żyto — m., okowita 42·50 m., olej rzepakowy 49.80 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·30 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 23. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.15 do —.— Hamburg: 7.20 na luty 7·10. — na listopad marzec 7·65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York 7·⅞, Filadelfja 7·⅞.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Odjazd ze Lwowa:

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.

„ „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy z Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

podług zegaru Lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12'31	—
„ (z Podzamcza)	10.56	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	*6.30	12.15	—
	. —	—	. —	—.—	—

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3.52	—
	. —	—	. —	—.—	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujacy kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·59. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon ct. 15, 20 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flakon ct. 20; 40, 80 i zł. 1·50, 2, 3·50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct, i zł. 1·59.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. — Flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Hajcka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.



5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczmi z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia!

Smarowidło
do osi żelaznych.

Oliwę maszynową
dla
LOKOMOBIL, młocarni ręcznych TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,
Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Karol Bałłaban
we Lwowie
poleca

Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.

Tak zwane beczkowe

Rozmarynki i Edelrothe kilo 36 cnt., sztuka 4 cnt.

Rozmarynki sztuka 6 cnt.

Edelrothe sztuka 6 cnt.

Rozmarynki duże sztuka 1 cnt.

Tyrolskie renety złote sztuka 5, 10 cnt.

Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.

Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.

Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.

Kalafiory włoskie kilo 4
[63]

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskuteczniа się odwrotną pocztą (6]

Polska spółka handlowa
w Hamburgu

rozsyła franko w woreczkach

po 5 kl. Btto kawę:

Moccę arabską	5 kilo	7 zł. 40 ct
Jawę złotą Menado	„	6 „ 10 „
Ceylon perłowy	„	5 „ 80 „
„ plantacyjny	„	5 „ 3 „
Cuba	„	5 „ 10 „
Santos	„	4 „ 30 „
Moccę afrykańską	„	3 „ 9 – „

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł — Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Adres: Polnische Handels-Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (39]

AL. SOLECKI
przedtem
Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

$4\frac{3}{4}$ kl. Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej zł. 9·88.
$4\frac{3}{4}$ „ „ „ wybornej . . „ 9·50:
$4\frac{3}{4}$ „ „ „ bardzo dobrej „ 9·03.
$4\frac{3}{4}$ „ „ perłowej najpiękniejszej . „ 9·88.
$4\frac{3}{4}$ „ Cuba gruboziarnistej najlepszej . „ 8·55.
$4\frac{3}{4}$ „ Costarica aromatycznej . . . . „ 7·60
$4\frac{3}{4}$ „ Jawy złotej grubej najprzedniejszej „ 9·88.
$4\frac{3}{4}$ „ Moki arabskiej bardzo silnej . . „ 9·03.
$4\frac{3}{4}$ „ Guatemali z przyjemnym smakiem „ 6·65.
$4\frac{3}{4}$ „ Campinas dobrej silnej . . . . „ 6·08.
$4\frac{3}{4}$ „ Capitania dobrej . . . . „ 5·70.
$4\frac{3}{4}$ „ Rio średniej . . . . „ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego
z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Porter z butelką 32 ct.

Piwo w beczkach zawsze na składzie.

Na prowinoję wysyła z opakowaniem i butelką,

12 but.	24 but.	48 but.
2 zł. 28 ct.	4 zł 56 ct.	9 zł. 12 ct.

Zamówienia kartą koresp. uskuteczniа się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pań, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—3 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (1 07)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (264

Wdowa inteligentna, która włada językiem polskim, niemieckim i francuskim i także gra na fortepianie, życzy sobie, albo do jednej damy za towarzyszkę, albo do jednego starszego pana objąć gospodarstwo. Bliższa wiadomość w Adm. Kurjera pod l F M (289)

Politechnik życzy sobie udzielać lekcji bądź uczniom szkół publicznych, bądź prywatystom. Łaskawe oferty: Janusz T. technik Lwów. (299)

Do sprzedania dwa stoły orzechowe rzeźbione przed kanapę, dwa dywany, dwa łóżka, stolik nocny, umywalnia, dziesięć obrazów; wszystko nowe. Ulica Pańska l. 13 stróż wskaże.

Natychmiast potrzebny jest nauczyciel na wieś do prowadzenia dalej uczniów z 1. klasy gimnazjalnej. Wiadomość u p. Peplowskiej plac Strzelecki l. 14 między 12 a 3 godziną. (301)

Sprzedają się meble, mianowicie: szafki, stoliki, sofa, krzesła, wielkie zwierciadło w rzeźbionych ramach i inne rzeczy. Bliższa wiadomość ul. Zygmuntowska l. 7b. na dole. [263)

Panny uzdolnione w krawiecczyźnie damskiej znajdą natychmiastowe pomieszczenie w pracowni sukien damskich Malwiny Fischer ulica Teatralna l 12 I. piętro (290)

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa wchodzącego w zakres artystyczny, poszukuje się spólnika lub spólniczkę z kwotą 300 do 4 0 złr. Szan. reflektenci muszą się oddać częstej i dalszej podróży, a osobliwie do kąpiel galicyjskich i zagranicznych. Łaskawe oferty E. D. C. poste restante Lwów. (302)

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (26]

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje kawalerskie na II. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. (296)

2, 3, 5, 8, pokoi z przynależytościami przy ulicy Kraszewskiego l. 25 do wynajęcia. (294)

3 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Kopernika l. 4. [295)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“